Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 68

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadkow jak strejki, przeszkody techniczne itd. prennmeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 6-tej do 7-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekscie 180 mk., za tekstem 150 mk za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy osmiołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 mk

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczedności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Grobłowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek, dnia 17-go marca 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Górnośląska konferencja polsko-niemiecka podpisana będzie w pierwszych dniach kwietnia.

Gwarancja praw mniejszości na podstawie traktatu z 28 czerwca 1921. — Niezależność kościoła ewangelickiego od władz koś. pruskich. — Praca Komitetu redakcyjnego.

Genewa. (PAT-Havas.) Wczoraj odbyła się druga konferencja obu przewodniczacych komisyj do spraw mniejszości, dra Wasserbergera i ministra Lewalda. Na konferencji omawiano kwestje sporne i ustalono, że Niemcy podpiszą w sprawie mniejszości takie same zobowiązania, jakie przyjeła Polska w traktacie z głównemi mocarstwami z dnia 28-go czerwca 1921 r. Ustalono dalej, że układ w sprawie mniejszości zawierać będzie oddzielne przepisy uwzględniające specjalne potrzeby obu mniejszości, a dotyczące:

1) ogólnego prawa obywatelskiego; 2) spraw kościoła; 3) szkolnictwa; 4) języka w sądownictwie; 5) języka w administracji; 6) organów kompetentnych do załatwienia spraw mniejszości.

Niemcy wyrzekły się swego postulatu wprowadzenia narzecza śląskiego jako języka wykładowego od szkół mniejszości polskiej. Postanowiono dalej, że kościół ewangielicki w polskiej części G. Śląska nie będzie pozostawał w zależności od władz kościelnych pruskich. Dla zlikwidowania sprawy stosunku kościoła ewangelickiego do władz kościelnych pruskich przewidziany jest termin jednoroczny.

Spodziewać się należy, że pozostałe jeszcze kwestje sporne będą załatwione w krótkim czasie.

Genewa. (PAT-Havas.) Obecne stadjum rokowań i prac nad konwencją w sprawie śląskiej przedstawia się w następujący sposób:

Utworzony został Komitet redakcyjny, złożony z prawników. Przewodniczący komitetu jest prof. Keckenbeck, doradca prawny Ligi Narodów, wyznaczony na stanowisko przewodniczącego przez prezydenta Calondera. Komitet zbada szczegółowo projekt warunków konwencji, opracowany w podkomisji, oraz ustali ostateczny tekst francuski, jedynie obowiązujący. Komitet redakcyjny pozostaje w bezustannym kontakcie z pełnomocnikami obu rządów, ministrem Olszewskim i ministrem Schifferem.

Dla przyspieszenia prac pełnomocnicy obu rządów zwrócili się za przewodnictwem sekretarjatu Ligi Narodów do kilku profesorów uniwersytetu genewskiego z prośbą o przejrzenie i poprawienie francuskich tekstów. Powyższe postępowanie wydało pomyślny wynik i wpłynęło poważnie na przyspieszenie prac.

Dotychczas komitet redakcyjny ustalił ostateczne teksty następujących konwencji: Ustroju celnego, węgla, produkcji górniczych, ogólnych postanowień prawnych i drobnego ruchu pogranicznego. Przejrzano i uzgodniono przepisy wszystkich tych części konwencji, w której poruszone są kwestje celne. Komisja dla spraw mniejszości nie ustaliła jeszcze tekstu, gdyż zachodzą poważne rozbieżności zdań w zapatrywaniach na sprawy praw mniejszości.

Dzasiaj rozpoczęły się obrady w sprawie szkolnictwa, a następnie w sprawie języka wykładowego w niemieckiej części Śląska.

Komisja 12-a zajmuje się obecnie sprawą prawodawstwa na G. Śląsku. Pełnomocnicy obu rządów ustalili listę punktów spornych, które ewentualnie będą poddane arbitrażowi. Kilku zasadniczych kwestji dotąd polubownie nie załatwiono, chociaż obie strony okazują dążenie do porozumienia. Prezydent Calonder zaofiarował swoje pośrednictwo. W każdym razie podpisanie konwencji nastąpi najpóźniej w pierwszych dniach kwietna. Niebawem delegacja polska przystąpi do opracowania tekstu polskiego konwencji. Konwencja zawierać będzie około 600 artykułów.

PROTEST PRZECIWKO ZAMACHOM NIEMIECKIM.

Genewa. (PAT-Havas.) Przedstawiciel Polski do rokowań górnośląskich, minister Olszewski wystosował do prezydenta Calondera pismo, w którem przytaczając tekst depeszy prezesa Naczelnej Rady Ludowej Rymera o ostatnich zamachach niemieckich w okregu oleskim i Szobieszowicach zwraca sie do prezydenta Calondera z prośbą o zwrócenie uwagi delegacji niemieckiej na konieczność jej interwencji u rządu Rzeszy dla zapobieżenia w przyszłości podobnym gwałtom niemieckim.

Około konferencji w Genui.

KONFERENCJA GENUEŃSKA NIE BĘDZIE ODROCZONA.

Rzym. (PAT.-Radjo) Urzędowo komunikują, że pogłoski o możliwem odroczeniu konferencji w Genui są bezpodstawne. Data 10 kwietnia została przyjęta przez rządy wszystkich mocarstw zainteresowanych.

PORZĄDEK DZIENNY KONFERENCJI.

Nauen. (PAT-Radjo.) Według wiadomości z Rzymu porządek dzienny konferencji genueńskiej oparty będzie ściśle na uchwałach powziętych w Cannes. Ustalone zostały 4 komisje: 1) odbudowy Rosji; 2) finansowa, 3) dla spraw ekonomicznych: 4) dla spraw ceł i komunikacji.

POGRÓŻKI TROCKIEGO.

Moskwa. (PAT.) We wtorek w sali Wielkiego Teatru w Moskwie odbyła się konferncja przedstawicieli moskiewskiego sowietu i władz wojskowych, na której przewodniczył Trocki. Konferencja miała na celu omówienie stanowiska Rosji sowieckiej, wobec odłożenia terminu konferencji genueńskiej. Między innymi przemawiał Trocki, charakteryzując międzynarodowe położenie sowietów rosyjskich. Nie powiedział nic nowego. Powtórzył te same podejrzewania o wrogie zamiary względem Rosji sowieckiej, Ententy i państw sąsiadujących z Polską na czele i zaznaczył, że posiada dokumenty, stwierdzające fakt organizowania zbrojnych oddziałów petlurowskich i sawinkowskich celem nowego napadu na Rosję. Zakończył swoje przemówienie groźką przeciwko Ententcie i państwom ościennym, przyczem zaznaczył, że sytuacja obecna przypomina sytuacje z roku 1919 przed zwołaniem konferencji na wyspach Książęcych z tą różnicą, że obecnie role się zmieniły, ponieważ Rosja stała się od tego czasu znacznie silniejsza.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa. (PAT.) W dniu 15 bm. prezydent ministrów republiki łotewskiej p. Mejerowicz odbył z p. ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem naradę w sprawach polsko-łotewskich. W naradzie tej brał udział poseł polski w Rydze oraz minister pełnomocny p. Jodko.

O godz. 12 w południe odbyło się plenarne zebranie komisji politycznej i ekonomicznej, na którem ponownie stwierdzono najdalej idącą zgodę poglądów co do poruszonych kwestji. O godz. 14 odbyła się narada ministrów czterech państw. Następnie zaś miały miejsce obrady obu komisji ekonomicznej i politycznej. Obrady plenarne będą się odbywały w dalszym ciągu dnia 16 b. m. o godz. 11.

Przed ostateczną unifikacją b. dz. pr.

Warszawa. (Tel. własn.) W sprawie przejęcia administracji byłej dzielnicy pruskiej w dziale pracy i opieki społecznej wyjechali do Poznania główny insp. pracy p. Marjan Klott, nacz wydziału ochrony pracy w przemyśle i handlu, inż. Stan. Roszkowski, dyr. departamentu opieki społecznej, p. Tadeusz Szubartowicz i naczelnik wydziału pośrednictwa pracy, p. Jerzy Drecki. Obrady ostateczne będą się toczyły w departamencie pracy i opieki społecznej w ministerjum b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) Uchwałą rady ministrów z dn. 8-go marca br. postanowione zostało wydzielenie zarządu spraw wewnętrznych z zakresu działania ministerjum b. dzielnicy pruskiej i przekazanie go ministrowi spraw wewnętrznych z dniem 15 marca br. względnie, a ile rozporządzenie o przekazaniu ukaże się w „Dzienniku Ustaw", po tym terminie. — Z dniem ogłoszenia powyższego rozporządzenia istniejący dotychczas spraw wewnętrznych min. b. dzielnicy pruskiej wchodzi jako departament 5-ty w skład min. spraw wewnętrznych, zatrzymując dotychczas zakres działania. Celem przygotowania objęcia zarządu spraw wewnętrznych przyjechali dnia 14 marca do Poznania delegaci min. spraw wewnętrznych dyr. departamentu administracyjnego p. Lenc, jego zastępca dr. Kencki oraz dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicz.

Giełdy.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 16. III (AW.) Notowania oficjalne, Bank Centralny 370. Kwilecki Potocki 275. Poznański Bank Ziemian I—II 235. Cejelski 245. Hurtownia Związkowa 160, Hartwig 460. Poznańska Spółka Drzewna I—II 1010, IV 800, V 710, Wytwórnia chemiczna III 170. Arcona 240, Orient 225, Wagon Ostrowo 200. Młyny i tartaki wągrowieckie 300.

Wypłata na Berlin 5,92½. Obrót miljon 100 tysięcy mk.

Notowania nieoficjalne: Bank Przemysłowców 240. Herzfeld Victorius 305—300. Sarmatia II 380, Dom Konfekcyjny I—IV 230, Pneumatic 140, Wisła I—II 250.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańska. 15. marca. (PAT.) Kursy dewiz: dolary 270.72—271,28, funty sterl. 1171,30—1173,70, guldeny holenderskie 10189,80—10210,20, marka polska 6,31—6,34, wypłata na Warszawę 6,36—6,39, wypłata na Poznań 6,36—6,39.

Gdańsk, 15 marca. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa: żyto 300—321, pszenica 500—540, jęczmień 310—330 owies 305—321, groch 360—380.

Z ostatniej chwili.

Położenie strejkowe w Grudziądzu

nie zmieniło się w niczem. Nadzieja, że da się ze strajku usunąć pracowników przy miejskich zakładach użyteczności publiczności, nie ziściła się. Robotnicy na odnośne propozycje się nie zgodzili, a ku własnej szkodzie, bo istotnie ci robotnicy pracować mogliby zupełnie spokojnie; wynik podwyżki zarobkowej przypadłby im i bez strajku w udziale.

Dziś — czwartek — o godz. 11 przed poł. rozpoczęły się obrady między strajkującymi a przedstawicielami Związku Pracodawców (pp. dyr. Kołucki, dyr. Czarliński, Modelseee oraz syndyk Bobowski z jednej strony, w drugiej zaś pp. Nowak i Statkiewicz). Kieruje obradami inspektor województwa p. Dobrowolski — jest te żobecny insp. pow. p. Suchożebrski. Obecnie godz. ½2 po poł. trwa jeszcze dyskusja.

W Poznaniu i Bydgoszczy wbrew rozsiewanym pogłoskom do strajku ogólnego do godz 12 w południe nie doszło jeszcze.

Nasza wojskowość a chrześcijańska demokracja.

Pragmatyka oficerska. — Wady i zasługi naszego woj ska. — Konieczna sanacja. — Nasza przyszłość!

W ogólnej dyskusji nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów W. P. zaznaczył na ostatniem posiedzeniu Sejmu pos. Wichliński w jędrnej, z zainteresowaniem wysłuchanej i żywemi oklaskami przyjętej przemowie stanowisko Ch. D. do tej ustawy jak też do samej wojskowości.

Mowa posła Wichlińskiego z Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w dniu 28 lutego 22 r. w czasie dyskusji nad ustawą o obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich.

Wysoki Sejmie! Odrodzona Polska miała nim zdążyła stworzyć armię, wojnę w obronie swej niepodległości. Nic dziwnego, że bolączek w niej było i jest dużo więcej, niż w tych armjach, które były doskonale zorganizowane, a jednak w czasach walk prowadzonych pochorowały się poważnie. Bolączki te są różnego rodzaju; jedne wypływają z tego że nie wszyscy ludzie są uczciwi, nie wszyscy mają wniosłego ducha, a drugie wpływają z nieszczęśliwych warunków, w jakich Polska się znajdowała na początku wojny. Jeżeli nawet amrje zorganizowane, dobrze postawione, potrafiły uledz zepsuciu i dezorganizacji, to cóż mówić o brakach w szeregach, które nie były jeszcze armją. Te formacje bowiem jakie istniały, były tylko dowodem chęci Polski, były dążeniem do posiadania własnej armji ale armji jako takiej faktycznie jeszcze nie było.

Jeżeli się więc pomyśli o bolączkach, których jeszcze dziś jest dużo, to chciało by się o nich mówić jednym tchem, aby jaknajprędzej zniknęły. A jednocześnie przed oczyma staje obraz tego żołnierza, tego oficera wszystkich formacji, który z całem poświęceniem szedł Polskę bronić i obronił. Oczywiście chodzi o to, by stosunki dziś nieuporządkowane jeszcze jaknajprędzej uporządkować.

Ustawa, nad która dziś obradujemy, niewatpliwie w znacznej mierze do tego się przyczyni. Czyż moglo być lepiej ,jeśli w warunkach nieułożonych oficer nie wiedział czego się od niego żąda, nie wiedział czego się od niego chce, nie wiedział jakie ma prawa i obowiązki wymagać — nie wiedział wreszcie, kto jest jego zwierzchnikiem, ciagle bowiem były zmiany, oficer nie wiedział, jakie warunki ma w rezerwie, a jakie na służbie czynnej. Że uporządkowanie armji nie zawsze daje się przeprowadzić w myśl intencji, jaknajlepiej, wiemy dobrze. Mówiliśmy nieraz o tem w Komisji, porozumiewając konieczność współpracy z Rządem, a zwłaszcza z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Tu wspomnę niezapomnianej pamięci kolegę posła Malewskiego, który nieocenione położył zasługi, jako członek, jako człowiek, który z duszy kochał armję i który potrafił nas wszystkich wychować w tym kierunku, aby kochać żołnierza, aby kochać oficera, bez względu do jakiej należy on formacji. I w tem właśnie leży przyczyna, żeśmy na plenarnem posiedzeniu unikali rozmów drażniących, przeprowadziwszy na komisji, ażeby ze Sejmu do wojska szły zawsze słowa siły i otuchy. Jeśli bowiem w korpusie oficerskim jest niepokói, to z Sejmu powinne iść słowa spokoju, pełne wyrozumienia dla ciężkich warunków i nawału pracy zachęcające oficerów do zapomnienia wzajemnych urazek i do zjednoczenia wszystkich uczuć i sił w jedynej dzisiaj armji polskiej.

W przedłożonej ustawie mamy na razie niejeden artykuł przejściowy, który jakoby zawieszał działanie samej ustawy, ale jestto niestety konieczność wywołana tymi warunkami w jakich dziś jeszcze żyjemy, jutro i pojutrze będziemy, i w jakich za lat parę armja polska znajdować się jeszcze będzie. Tu p. Minister Spraw Wojskowych ma piękne pola starania, ażeby artykuły przejściowe przestały jak najrychlej istnieć, ażeby ze strony oficerów panowało zrozumienie, że korzystając z przepisów przejściowych tylko dla uzasadnionej konieczności.

Ale i dla nas z tej ustawy płynie korzyść duża, bo wkłada ona odpowiedzialność na p. Ministra, który, posługując się ustawą, na zasadzie odnośnych artykułów może armję doprowadzić do odpowiedniego stanu. Dajemy mu tę ustawę w ręce odtąd więc on jest odpowiedzialny i coraz trudniej się będzie mógł zasłaniać warunkami, w jakich armja polska z konieczności się znalazła.

Zarzucane tu oficerom różne nadużycia, niewątpliwie ich nie brak, — powiem, że małe nadużycia wyrównywują i zasłaniają wielkie poświęcenie oficerów-żołnierzy. A zdrugiej strony nie mam sumienia żądać, ażeby oficer był lepszym oficerem, aniżeli poseł dobrym posłem.

W Polsce są wszędzie niedostatki i uchybienia, wszędzie się poprawia, a przedewszystkiem musi się poprawić w Sejmie.

Zarzucano tu korpusowi oficerów, że daży do pewnej wyższości, a wiecie kto mu myśl tę podsunął? My, Sejm, skoro bowiem wprowadziliśmy na oficerów specjalnie ciężkie kary, to przez to powiedzieliśmy, że jeśli obowiązek ich jest większy, to i odpowiedzialność większa. Bardzo dobrze, że oficer chce mundur szanować Niech pamięta, że mundur który na sobie nosi, jest zaszczytny, jest święty. Ja jestem cywilny, ale mundur żołnierza wysoko cenię. Umieć zawodowo umrzeć, to niewątpliwie wielka zasługa. Tu chodzi o to, ażeby potrafić życie Ojczyźnie nieść i Ojczyźnie złożyć. To oficer polski potrafił zrobić i potrafi zrobić w przyszłości. Trzeba mu to przyznać. Niestety w wymarzeniach przedmówców najwięcej zajmowano się artykułami gazety, mało zaś samą ustawą.

Z wszystkich przemówień wynika jasno chęć obalenia artykułu trzeciego, wykreślenia niemiłego dla niektórych wyrazu „Polak". Myśmy w Komisji rozumieli, że to będzie Polak polityczny, bo oczywiście nie można bezpieczeństwa Państwa oddawać w ręce Polaka niepolitycznego. Nawet dziecka garbatego, albo wogóle ułomnego nie odda się niańce, jeżeli nie ma się pewności bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo państwa można powierzać tylko takiemu, który kocha to państwo, który jst gotów złożyć życie w ofierze. A wreszcie Polak, który kocha swój kraj, nie będzie się wstydził tego, że jest Polakiem i dla tego słowo „Polak" nie będzie wstrętnem. Boć przecież być Polakiem — to zaszczyt. Dawniej Rusini mówili, że sa Polakami. Białorusini do dziś uważają się za Polaków, bez względu na to, czy odmawiają modlitwę po białorusińsku, czy po litewsku. W Polsce żadnych różnic nie było. Polska zawsze była tolerancyjna.

Rozgłaszanie pogłosek o Polsce nietolerancyjnej zdąża do obniżania opinji o nas na zachodzie. Ale dziś nawet na zachodzie w te brednie nie wierzą. Tyle głoszono o Polsce złego, tyle przypisywano jej pogromów i znęcań się nad mniejszościami narodowemi, że dziś już w to nie wierzą, bo wiedzą, że pomimo „pogromu" jednak „mniejszości" jest ciągle pełno i coraz to więcej.

Kiedy w armji będą stosunki uporządkowane, to rzeczywiście trzeba będzie pomyśleć o młodzieży, którą trzeba będzie do służby wojskowej przygotować, tak jak i nas starszych, abyśmy stare kości wygimnastykowali i mogli w razie potrzeby Ojczyzny bronić. Teraz zaś kiedy się nic innego nie robi uporządkowanie armji jest rzeczą najważniejszą, jak również i dążenia do tego, ażeby kierownictwo armji nie było rozproszkowane w kilku rękach.

Z zadowoleniem witam przemówienia wszystkich posłów, ponieważ żaden nie przemawiał przeciwko samej ustawie. Gorąco się wyspowiadam, przeciwko poprawce p. Liebermana. Uprzedzam kolegów, że wszyscy mieli możność na komisji się wypowiedzieć. W tak ważnej sprawie, jaką jest niewątpliwie ustawa o prawach i obowiązkach oficerów, nie może być mowy o tem, żeby to nie zostało głęboko przetrawione, trudno wymagać, żeby plenum Sejmu poświęcało temu kilka godzin przez kilka, czy kilkanaście dni. To nie byłoby nawet z pożytkiem dla armji. Każdy miał możność przedyskutować całą ustawę w klubie. Jeszcze raz wypowiadam się za odrzuceniem poprawki p. Liebermana. (Brawa!!)

Konferencja bałtycka w Warszawie.

Warszawa. (Tel. własn.) Według pogłosek, obiegających w kołach politycznych na konferencji państw bałtyckich poruszona została przez przedstawicieli Estonji myśl zaznaczenia w odpowiedni sposób, że państwa, porozumiewające się z sobą na konferencji warszawskiej, ożywione są duchem pokojowym w stosunku do sąsiadających z niemi republik sowietów i zdecydowane są przestrzegać jaknajściślej traktatów, zawartych z temi republikami. Myśl ta poparta podobno została przez ministra Skirmunta, skutkiem czego miano uchwalić zaproszenie przedstawicielstwa tych republik dla zetknięcia się z konferencją i otrzymania odnośnych zapewnień. Pogłoski te wywołały silne poruszenie w kołach poselskich

Według „Kurjera Por." konferencja miała zakończyć swoje prace wczoraj wieczorem i o zaproszeniu przedstawicielstwa sowietów do udziału w konferencji niema mowy. Skutkiem uchwały konferencji obecny przedstawiciel republiki sowietów moskiewskich, Oboleńskij, zawiadomiony został jednak, że po ukończeniu obrad konferencji zaproszony zostanie przez p. ministra Skirmunta, który w obecności przedstawicieli państw bałtyckich, zakomunikuje mu oświadczenie, ustalone przez konferencję, a stwierdzające pokojowy nastrój prac konferencji, oraz bezwględną nienaruszalność traktatów, zawartych z republikami sowieckiemi. Żadnych dyskusji w tym przedmiocie nie będzie. Deklaracja konferencja ma mieć przeto, jak z tego zdaje sie wynikać, charakter noty werbalnej.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj obradowały obydwie komisje konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

Na komisji politycznej w dalszym ciągu dyskutowano poszczególne punkty poglądów uczestniczących w konferencji państw w związku z konferencją gneueńską. Ujawniła się przytme najzupełniejsza zgodność zasadnicz. stanowiska i daleko idące zrozumienie wspólności interesów. Komisja ekonomiczna powróciła do sprawy konwencji handlowych. M. i. dyskutowano również sprawy notowania walut państw bałtyckich na giełdzie warszawskiej, zważywszy, że marka polska notowana będzie w Rewlu, Rydze i Helsingforsie. Wyrażono przekonanie, że istnieje także konieczność wzajemnego komunikowania sobie ograniczeń w obrocie handlowym poszczególnych państw, a to celem możliwego zredukowania tych ograniczeń, zgodnie z ogólnemi interesami.

Warszawa. (PAT.) Po obiedzie u prezydenta ministrów w salonach pałacu Rady ministrów odbył się raut na który przybyli wszyscy reprezntanci państw obcych w Warszawie, wszyscy ministrowie polscy i szereg osobistości ze świata politycznego, artystycznego i literackiego. O godz. 23 przybył Naczelnik Państwa z adjutantem generalnym gen. Jacyna, poczem p. Szymanowska odśpiewała pieśni w języku polskim, łotewskim i finlandzkim. Następnie koncertowali profesorowie Melcer i Barcewicz. Wśród serdecznego nastroju raut przeciągnął sie poza północ.

Warszawa. (PAT.) Po zakończeniu dzisiejszych obrad konferencji bałtyckich p. minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął posła pełnomocnego Francji p. Panafieu a następnie charge d'affaires Rumunii p. Łaptiowa.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 6

Z twarzy urodziwego Bekiesza, w którą zasłuchana patrzyła, zesunęła wzrok Halzuchna i w głębokich tajniach duszy utonęła. — Certe nihil est, domini mei, w leciuchnem drżeniu przywtórzyły dumaniom drobne usta dziewczyny.

Podniecona wyobraźnią patrzyła bowiem w tej chwili na postać królewską, oczom jej dotąd nie znana. Mocarzem jej się był wydał i czemś więcej nawet, bo olbrzymią pochodnią, rozpraszającą mroki.

Odkąd z mazowieckich równin przybyła tutaj, wstecz, za sobą pozostawiwszy on dworny obyczaj szlacheckiej Polski, równający się pańskością z wysokim polorem krajów zachodnich; rozstawszy się z tymi, którzy mówili jej o widzianej przez się Italii, Francji i Niemczech, którzy w Bononii, Pawii, Paryżu i Witemberdze wiedzę czerpali i łączyli tem Polskę w jeden świetlany krąg z ówczesnemi państwami, przodującemi nauką i kulturą; — odkąd w knieje litewskie zjechała, aż prawie pod samą ścianę iwanowego carstwa sięgające: zdało się jej, że w mrok jakiś zapadła.

Chmurą posępną niosło się ku niej wszystko od tego straszliwego kresu, za którym jakoby światło wszelkie zagasło, że jeno ślepa ciemność rządziła w tem władztwie, i tylko krwawy okrucieństwem i męką krzyk tam rozebrzmiewał.

O czemby nie opowiadano, co się za tym nieszczęsnym kresem działo, — wszystko zbrodnicze było, dzikie i skażone durem; wszystko nie ludzkie, a raczej zwierzęce; iż prawie wierzyła Bielecka, jako z tego carstwa, Buławom poblizkiego, potępieńcze głosy na świat wyją, a ziemie Rzeczypospolitej graniczą tu z samą bramą piekła.

I gorzej jeszcze: bo widziało się Halzuchnie, która tu jasnym kwiatem z niw mazurskich spadła, że ciemność ona mija ścianę graniczną i płynie tumanem zarazy aż na ziemie kresowe, ciężko się po nich niesie, niby ta szadź czarna, ze zgorzelisk lecąca, osiada na litewskim kraju, mroczy mu słoneczną światłość, wnika ze tchem w ludzkie piersi, i po duszach się rozpościera ...

Przeć posępni tu są wszyscy, lub zrywający się, jak burza: żywioł w nich nie pętany ani wolą, ani obyczajem; że i bała się Halzuchna tu każdego.

Postaciował jej ów żywioł niehamowany i tę posępność mroczną; Hrehory Ościk.

Gdy raz pierwszy z okna swej komnatki, ujrzała go, zajeżdżającego pod ganek buławiecki, sądziła, iż to prosty rosyjski mużyk ze sprawą do wuja Kuźmy podążał.

Aleć zdziwienie ją zdjęło, gdy ów, nie wysiadłszy jeszcze z wózka, począł nagle w porywie gniewu tłuc pięścią wyrostka, na koziołku przed nim siedzącego; — że w myślach patrzącej na to mazurki zbudziło się lękliwe przypuszczenie, jako obłąkany ktoś w obejście dworu się dostał.

To też i uszom własnym prawie zawierzyć nie chciała, gdy ciotka Salomea, w godzinę może później, w jadalnej komnacie przyprowadziła do niej onego przybysza, a imię jego, nazwisko wymówiwszy, objaśniła, że mężowskim jest jej bratem ...

Jeszcze dnia tego, na spoczynek się udając, od Ustinki posłyszała Bielecka, jako wuj Hrehory między najgroźniejszymi tutaj prym trzyma: lud poddany w żelaznem dzierży objęciu, w Kowarsku, bogatej swej włości, w loszku pode dworem dziesiątkami ma więźniów; wielu tam z jego rozkazu albo i własną ręką Hrehorego, zamordowanych zostało ...

To Halka, słysząc takie powieści, aż obie dłonie do głowy w przerażeniu podniosła i dygotała z odrazy i lęku.

Zpoczątku rzadko przyjeżdżał Hrehory do Buław; potem jednak wzmogły się te odwiedziny, — podczas których, jeśli i Halzuchna z innymi w komnacie siedziała, posępne oczy Ościkowe z oblicza jej się nie spuszczały. Gdy zaś spojrzenie Haliny niespodzianie spotkało się z onemi źrenicami, twarz Ościka miękła, łagodniała i korniała ...

Jednak nie wiedziała zrazu dziewczyna, czemu to wszystko się dzieje.

Dopiero one gorące, choć krótkie, dłoni jej uścisnienia, ten pół-przytomny wyraz oblicza Hrehorego, gdy znagła stawała przed nim, ów głos męski, tłumiący się przy lada słowie z Bielecką zamienianem: skierowały niewieścią jej domyślność ku źródłu onych objawów.

(Ciąg dalszy nastapi.)

Monopol!

Niewłaściwe sposoby,

Przyjaciele monopolu tytuniowego, chcąc pozyskać dla siebie opinję publiczną i przekonać społeczeństwo, że monopol tytuniowy korzystniejszym jest dla państwa, aniżeli wolny handel i prywatna produkcja wykazywali, że monopol tytuniowy w przeciągu 9 miesięcy przyniósł 9 miljardów zysku, podczas gdy banderola od papierosów i cygar w Poznańskiem i na Pomorzu przyniosła tylko 600 miljonów, to znaczy 15 część. Wywody te mogłyby rzeczywiście przekonać niejednego, gdyby nie były błędne. Otóż dziwnem zrządzeniem „zapomniano" w b. dzieln. pruskiej podnieść w swoim czasie opłaty od papierosów i cygar. Pobierano np. w Poznańskiem od 1000 papierosów 300 mk. podatku, podczas gdy w tym samym czasie podatek monopolowy w Królestwie i Małopolsce wynosił od 1000 papierosów 4—4500 mk., t. zn. 15 razy więcej. Nic dziwnego, że wobec tego banderola w b. dzielnicy pruskiej nie mogła takiego wydać rezultatu, jak monopol państwowy. Gdyby władze państwowe były zawczasu w b. dzielnicy pruskiej podwyższyły banderolę do tej samej wysokości, jaka była w Królestwie, byłyby banderole w samej b. dzielnicy pruskiej przyniosły tyle, ile monopol w całem Królestwie i w Małopolsce.

Wskutek powyższego zaniedbania skarb państwa poniósł stratę sięgającą może 8 miljardów marek.

Ciekawe, czy za takie karygodne zaniedbanie zostali winni pociągnięci do odpowiedzialności. W kołach robotników tytuniowych szerzy się mniemanie, że umyślnie zaniedbano podniesienia banderoli w b. dz. pruskiej, aby móc tem łatwiej udowodnić, że monopol państwowy większy przynosi zysk. Widocznie monopol państwowy na bardzo słabych stoi nogach.

Inwalidzi a monopol tytuniowy.

Zdziwiono się powszechnie, gdy w Radzie Miejskiej miasta Poznania przy głosowaniu w sprawie monopolu za monopolem głosowali z socjalistami, komunistami i enperowcami także przedstawiciele inwalidów. Stanowisko to tłómaczy się tem, że inwalidom obiecano, że na wypadek przeprowadzenia monopolu oni dostaną t. zw. trafiki, czyli miejsca sprzedaży wyrobów tytuniowych. Wobec tego zwróciliśmy się do jednego z wybitnych przedstawicieli inwalidów w Warszawie o informacje. Dowiadujemy się, że inwalidzi warszawscy z przydziału im danego są bardzo niezadowoleni. Co lepsze **bowiem miejsca sprzedaży dostają z reguły żydzi i inni cywilni, inwalidzi zaś otrzymali niewielką liczbę miejsc słabych, nie dających okazji do zarobkowania. Przytem, przejęcie nawet mniejszych miejsc sprzedaży wymaga dość znacznego kapitału, którego inwalidzi zazwyczaj nie posiadają. Z przykrością informator dodał, stwierdzić muszę, że cały szereg inwalidów wtedy tylko objąć mógł miejsce sprzedaży, jeżeli zrobił spółkę z żydem, a sam był tylko wysuniętym szyldem. W Małopolsce trafiki, jak zwykle, są w ręku żydowskim. Zdaje się zatem, że inwalidzi mylą się, sądząc, że monopol tytuniowy nastręczy dla nich źródło dogodnych dochodów. Będą inni, co będą umieli zręcznie postarać się o lepsze miejsca.**

Monopol tytuniowy a robotnicy.

Delegacja tytuniowców, która po pierwszych wiecach w sprawie monopolu wybrała się do rządu polskiego do Warszawy, stawiła władzom pytanie, czy mogą one zapewnić robotników, że na wypadek zaprowadzenia monopolu w Polsce, istniejące fabryki papierosów i cygar nie zostaną zniesione, że robotników nie zwolni się z pracy i że pozostanę zarobki, które dotąd w b. dzielnicy pruskiej istnieją.

Robotnicy nie otrzymali na swoje pytanie odpowiedzi. Mieli oni zaś słuszne powody do obaw, ponieważ monopolowi robotnicy w Małopolsce i Królestwie są wynagrodzeni daleko gorzej, aniżeli robotnicy w prywatnych fabrykach. Pozatem zdaje się rząd nosić z myślą, aby przenieść większą część maszyn do innych dzielnic, a Poznańskie i Pomorze pozbawić fabryk. Wskazuje na to choćby fakt, że prawo monopolu wniesione do Sejmu, mówi o wykupie maszyn i towarów, ale nie mówi o zakupie budynków fabrycznych.

Widocznem zatem jest, że monopol nie chce fabryk pozostawić, gdyż inaczej kupiłby także i budynki. Co to znaczy, każdy zrozumie. Po przeprowadzeniu monopolu zwinie się większą część fabryk, maszyny się wywiezie a robotnicy tutejsi pozostaną bez pracy. Dla tego też wielka część stronnictw i klubów poselskich nie chcąc zniszczyć bytu dziesiątek tysięcy rodzin robotniczych, zarabiających w Poznańskiem i na Pomorzu w fabrykach papierosów i cygar, oświadcza się przeciwko monopolowi. Do tych stronnictw należy Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy i Związek Ludowo-Narodowy.

Mimo to grozi poważne niebezpieczeństwo zaprowadzenia monopolu, pozbawienia chleba wielu tysięcy robotników właśnie ze strony stronnictw, które tak głośno odzywają się niby w obronie robotnika, a w tej sprawie tak straszliwie szkodzą robotnikowi. Niestety właśnie Polska Partja Socjalistyczna i Narodowa Partja Robotnicza oraz komuniści są największymi zwolennikami monopolu tytuniowego i udaremniają obronę interesów robotniczych, podjętą przez inne stronnictwa. Gdy bowiem inne stronnictwa zwalczają monopol, odpowiada im się, że przecież Narodowa Partja Robotnicza i socjaliści bronią monopolu a więc widocznie robotnicy tego chcą. To samo nieszczęśliwe stanowisko zajęło Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które, niestety, razem z Narodową Partją Robotniczą, socjalistami i komunistami podkopuje byt tytuniowych robotników. Członkowie Zjednoczenia i Narodowej Partji Robotniczej powinni od swej organizacji żąd. z całą stanowczością, ażeby nie zaprzepaszczały interesów robotnika, który ma prawo do tego, ażeby robotnicze organizacje w jego stanęły obronie, zwłaszcza, że to zarazem będzie z korzyścią dla państwa polskiego.

Monopol tytuniowy a przemysł polski.

Przeciwko zaprowadzeniu państwowego monopolu tytuniowego broni się całą siłą robotnik tytuniowy, bronią się kupcy i przemysłowcy. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, co dla nas, b. dzielnicy pruskiej, znaczy zaprowadzenie państwowego monopolu tytuniowego. Znaczy to bowiem nietylko wykup większych fabryk, ale zniszczenie fabryk mniejszych, znaczy to w dalszym ciągu usunięcie kwitnącego kupiectwa samodzielnego w przemyśle tytuniowym, które się u nas rozwinęło tak wspaniale .Monopol państwowy mógłby wprawdzie prowadzić większe fabryki papierosów i cygar, nie może jednakowoż żadną miarą utrzymać fabryk drobnych, ponieważ urzędniczy sposób przeprowadzania monopolu przy fabrykach mniejszych przynosiłby zawsze tylko stratę.

Tymczasem w Poznańskiem i na Pomorzu istnieje cały szereg fabryk mniejszych, które się doskonale rozwijały i które ludziom zabiegliwym a dzielnym dawały sposobność do stworzenia sobie pięknej przyszłości. Tak samo w kupiectwie. Tysiące samodzielnych kupców ułatwiają sobie pracę, sprzedając papierosy i cygara, dorabiali się, a państwo **na tem źle nie wychodziło, bo otrzymywało swoje banderole, a w dodatku podatki od kupców i fabrykantów. Teraz ma to wszystko nagle ustać. Za czasów niemieckich ciężką przechodząc walkę z Niemcami, cieszyliśmy się z każdej nowej fabryki, z każdego nowego przedsiębiorstwa polskiego jako z przyrostu i dorobku narodowego, wzmacniającego nasze siły narodowe. Nagle chce się ten pięknie rozwijający przemysł podciąć i zniweczyć, a w dodatku chce to uczynić rząd polski, któremu rozmaici wybitni ludzie wmawiają, że z monopolu państwowego skarb będzie miał większe dochody, aniżeli z banderoli. A pomagają mu w tem posłowie z Małopolski od dawna do nieszczęsnego monopolu przyzwyczajeni, dalej posłowie socjaliści i niestety posłowie Narodowej Partji Robotniczej.**

Czy my w Polsce już jesteśmy tak daleko, abyśmy mogli bez szkody dla Polski niszczyć własny przemysł i własne kupiectwo? Czy nie mamy dosyć innych spraw pilniejszych do załatwienia, aniżeli rozszerzanie austrjackiego monopolu na całą Polskę? Społeczeństwo nasze powinno silnym głosem odezwać się przeciwko wszelkim takim zakusom i na zebraniach swych stanowczo wymagać od wszystkich swych posłów, aby się zaprowadzeniu monopolu państwowego w Poznańskiem i na Pomorzu oraz w Królestwie stanowczo oparli.

Proponowany przez nowe prawo monopolowe sposób wykupu fabryk wprost trąci bolszewizmem. Proponowano bowiem, że spłaty dokonać ma rząd nie gotówką, lecz 5 proc. papierami państwowemi, które będą płatne po 36 latach, a ponieważ papiery te z natury rzeczy ogromnie spaść muszą w kursie, przeto wywłaszczeni ze swoich fabryk przemysłowcy i na tem jeszcze poważną ponieść mają stratę. Zniosą to łatwiej może wielkie i bogate firmy, ale co poczną przemysłowcy mniejsi i mniej zasobni? Dziwnym sposobem przemysł tytuniowy zwłaszcza na ziemiach b. dzielnicy pruskiej znajduje się przeważnie w posiadaniu Polaków. Właśnie ten przemysł ma doznać zniszczenia na skutek zabiegów państwowych, tak iż nasuwa się przypuszczenie, że może właśnie stronnictwa lewicowe tak bardzo popierają monopol tytuniowy, ażeby za jego pomocą zniszczyć samodzielny narodowy przemysł w Poznańskiem i na Pomorzu, a wprowadzić do nas szereg zależnych od wpływu lewicy urzędników i agitatorów.

Z Chrz. Nar. Str. Pracy.

Więckowy (Skarszewy). Dnia 5 marca br. odbyło się nadzwyczajne zebranie Chrześc. Stron. Pracy, na które przybyło bardzo dużo członków i sympatyków. W zastępstwie p. posła Nowickiego przybył inny referent z Grudziądza, który omawiał dobitnie położenie polityczne i wywodził się obszerniej nad sprawą Wileńską i Wschodniej Galicji, wskazując zarazem na zgubną dla Państwa i Narodu polskiego politykę, którą prowadzi Belweder i „klasowe" stronnictwo lewicowe. Bardzo duże wrażenie wywarł referent, omawiając wychowanie młodzieży naszej w duchu chrześcijańskim. Obecni na sali przekonali się, iż mówca każdemu prawdę powiedział bez względu na partje polityczne.

W dyskusji zabierali głos pp. Świeczkowski, Tysarczyk, rządca Brzoskowski oraz p. Nierzwicki. Żalono się na złą gospodarkę teraźniejszych rządów, nienależyte wsparcie inwalidów wojennych itd. Wojakom naszym przysługuje tembardziej przyjście pomocy ze strony rządu i obywatelstwa, ponieważ właśnie oni uratowali niepodległość Polski i ochronili obywatelstwo możniejsze na Pomorzu od rabunków i dzikich hord bolszewickich. Sprawa ta przedstawia się tem smutniej, ponieważ obecny minister wojny, p. gen. Sosnkowski (dawniejszy wpływowy członek socjalistów) lepiej niż dotąd starać się powinien o los inwalidów polskich. Poruszono także sprawę ubogich. Kwestją ubogich gminy samorzadowe bardzo mało się zajmują, tak iż odnośny wójt był zmuszony, gminę do płacenia zapomóg zmusić. Dziwi nas to tembardziej, ponieważ wyższa władza administracyjna powinna baczną uwagę zwrócić na to, by gminy lepiej niż dotąd zajmowały się opieką najbiedniejszych. Tembardziej wypada na to zwrócić uwagę, ponieważ najwyższym urzędnikiem administracyjnym na Pomorzu jest p. wojewoda Brejski, były poseł Nar. Partji Robotniczej, która rzekomo broni interesów ludu pracującego. Dziwiło nas bardzo, że na zebranie nasze przysłano aż dwóch stróżów prawa, — policjantów. Jesteśmy ciekawi, czy zebrania N. P. R. także dozoruje policja.

Sympatyk.

Działdowo. W niedzielę, dnia 5 marca odbyło się zebranie miejscowego koła Chrześc. Nar. Stron. Pracy, którego przebieg jeszcze bardziej przyczyni się do przysporzenia chrześc. demokracji członków. Po zagajeniu przez przew. p. **Olejniczaka**, który z braku czasu złożył prezesurę, wybrano po 5-cio minut. przerwie na przewodn. p. **Siecińskiego.** Nowy prezes p. **Sieciński** przeprowadził wybór zast. przewodniczącego, sekretarza i zastęp. sekr. Na zastęp. przewodnczącego powołano p. **Wierzejskiego** z Wysokiej, na sekret. p. **J. Gilgenasta**, zast. sekr. p. **Milewskiego.**

Następnie zabrał głos p. dyr. **Poszwiński z Grudziądza**, wygłaszając bardzo zajmujący referat o **kwestji wileńskiej** oraz sprawach ogólno-politycznych i gospodarczych. W dyskusji przemawiali p. **Ziemiecki, Sowiński**, Preis i inni. P. **Wiszniewski**, kolejarz, **podniósł** kwestję niedoli inwalidów. Następne przemawiał pan **Jankowski** z Grodna, który poddał **ostrej krytyce** stosunki ogólno-państwowe i lokalne. **Po odpowiedzi, udzielonej przez p .dyr. Poszwińskiego** uchwalono **jednogłośnie** wysłać na ręce p. marszałka Sejmu **rezolucję** następującej treści:

„Zebrani na zebraniu koła Chrześc. Nar. Stron. Pracy w Działdowie wyrażają szczerą radość z uchwały Sejmu wileńskiego, mocą której Ziemia Wileńska ma być przyłączona do Rzeczypospolitej Polskiej, i nadzieję, że pomimo wszelkich trudności połączy si Ziemia Wileńska z Macierzą".

Następnie p. **Olędzki**, prezes miejscowego Czerwonego Krzyża, zukomunikował obecnym, **że Czerw. Krzyż posiada dla ubogich i inwalidów cukier po taniej cenie. P. Sowiński**, stawił wniosek by **natychmiast zebrać** dobrowolne datki dla tych, **którzy nie są w stanie nabyć** cukru i zebrano na miejscu **kilkanaście tysięcy mk.** doręczonych prezesowi **Czerw. Krzyża.** Ku końcowi zapisało się nowych 26 członków, tak, iż koło obecnie liczy 125 członków.

Wyczerpawszy porządek obrad, przewodniczący p. Sieciński, zamknął zebranie, apelując do rozszerzenia programu Chrześc. Nar. Stron. Pracy.

Nauka, literatura i sztuka.

Praktyczne 6-cio miesięczne kursy ogrodnictwa dla dziewcząt.

Dnia 15 Kwietnia br. otwierają się w miejsc. **Kurzętnik** pow. lubawski. Pomorze. 6-cio miesięczne kursy ogrodnictwa dla dziewcząt. Na kursy są przyjmowane dziewczęta od lat 16 z ukończoną szkołą powszechną. Podanie o przyjęcie należy wnosić do administracji maj. Kurzętnik (stacja kolejowa i poczta Kurzętnik). Córki rolników mają pierwszeństwo. Oprócz praktycznego **kursu** i prac w ogrodzie, uczennice będą słuchały teoretycznych wykładów obejmujących: **sadownictwo, warzywnictwo, nasiennictwo warzywne, kwiaciarstwo pokojowe i gruntowe, przetwory owocowe i jarzyn i pszczelnictwo.** Wykłady będą prowadzone przez profesorów i lektorów Uniwersytetu. Podczas żniw 2 tygodniowa przerwa. Opłata za cały kurs praktyczny i teoretyczny wynosi 2 centr. (po 50 klg.) żyta lub ich wartość. Koszta utrzymania ponoszą uczennice podług rzeczywistej wartości, która obecnie wynosi 10 000 miesięcznie. Uczennice przychodzące opłacają tylko koszt nauki. Po ukończeniu kursu praktycznego i wysłuchaniu wszystkich wykładów, uczennice otrzymają odpowiednie świadectwa.

NOWE SZKOŁY PAŃSTWOWE.

Od 1 stycznia 1922 r., upaństwowione zostało w b. Galicji pryw. gimnazjum naucz. żeńskie w Kołomyi.

Konkurs.

Kuratorjum zamierza zorganizować na Pomorzu kilka preparand, czyli zakładów o zakresie nuczuia 7 i 8 klasy szkoły powszechnej, podług programów ministerjalnych dla siedmioklasowych szkoł powszechnych; zadaniem preparand — przygotowanie młodzieży do studjów w seminarjach nauczycielskich. Niniejszem ogłasza się konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli szkół powyższych. Na stanowiska te zgłaszać się mogą nauczyciele szkół średnich lub powszechnych ci ostatni z kwalifikacjami wyższemi, z dłuższą praktyką i doświadczeniem pedagogicznem, posiadający gruntowną znajomość języka polskiego.

Uposażenie kierownika preparandy i nauczycieli jest określone ustawą z dn. 13 lipca 1920 r o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich

KURS BIBLJOTEKARSKI W KRAKOWIE.

Zarząd Główny T. S. L., w Krakowie zapowiada 6-dniowy kurs bibljotekarski w Krakowie dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs taki (miesięczny) odbywa się obecnie w Warszawie, zorganizowany przez Związek bibljotekarzy.

Wystawa fotografji artystycznych.

Zapowiadana przez polskie Tow. miłośników fotografji wystawa pod nazwą: „Trzeci Salon Fotogr. Artystycznej" odbędzie się w Warszawie w czasie od 12—26 kwietnia rb. Komitet wystawy postanowił wydać wytworny katalog z reprodukcjami celniejszych prac polskich artystów fotografji.

Termin nadsyłania zapisów i prac gotowych upływa 25 marca br. Regulamin, zawierający wykaz obowiązujących rozmiarów fotografji oraz inne przepisy, wysyła na żądanie sekretarz komitetu, p. Jędrzejewski, al. Jerozolimska nr. 11, apteka, telefon 25—70, Warszawa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Gertrudy wd. Wschód słońca 7.14, zachód 7.5. Wschód księżyca 12.34, zach. 9.12.

Kalendarzyk historyczny.

17 marca 1921 r. Sejm Konstytucyjny zmartwychwstałej Rzeczypospolitej Polskiej uchwala wśród powszechnego entuzjazmu całego narodu Konstytucję dla zjednoczonego na nowo Państwa.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
W piątek: „KRAKAWIACY I GÓRALE", premjera.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

OFIARY:

Na repatrjantów złożyła parafja Błędowo: wieś Goryń 11 242 mk., p. Odroński z Turznic 1000 mk., razem 12 242 mk. Ofiarodawcom cześć!

—** **Z TEATRU.** Dziś przedstawienie uroczyste z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji, na którym po raz pierwszy odegraną będzie **opera narodowa Kurpińskiego: „Krakowiacy i Górale"**, z udziałem całego zespołu dramatycznego i operetkowego. Operę urozmaicają tańce, jak: Polonez, mazur, oberek i krakowiak.

Dyrekcja i reżyserja dokłada wszelkich starań, by utwór ten wypadł jak nakorzystniej.

—** **DO OGÓLNEJ WIADOMOŚCI.** Kancelarja Rejonu Duszpasterstwa mieści się w Grudziądzu w koszarach Władysława Jagiełły (przy kościele garnizonowym).

—** **WIECZORNICA SOKOŁA.** Wczoraj w środę, dnia 15 marca odbyła się w lokalach Hotelu Warszawskiego wieczornica Sokoła. Niestety tym razem publiczność nie przybyła tłumnie, jak to była powinna. Obecni bawili się wyśmienicie.

Prezes Sokoła zagaił zebranie odśpiewaniem jednej zwrotki: „Ospały i gnuśny. Zabrał głos przewodniczący i gospodarz wieczornic naszych druh Stanisław Filipowski, który w dłuższem przemówieniu wytłómaczył znaczenie idei Sokolej i potrzebę zrzeszenia się w Sokole. W dyskusji przemawiali pp. drh. Palędzki, Dostatni, naczelnik gniazda, który zachęcał do ćwiczeń; p. pułk. Ładoś omówił cel i potrzebę Komitetu Wychowania Fizycznego, na którego czele właśnie p. pułkownik stoi. Zakończył przemówienie p. dyr. Poszwiński, który jako wiceprezes dzielnicy pomorskiej i jako były Sokół pierwszego gniazda wielkopolskiego inowrocławskiego, wyjaśnił znaczenie sokolstwa polskiego.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki: „Hej Strzelcy wraz" rozpoczęła się część humorystcyzna. Na program tej części złożyły się: drh. St. Filipowskiego „rozmowa przy telefonie", Kaczmarkówny „Czarny szal", Musielakównej śpiew, kilka utworów, Drzewuszewskiej deklamacja wesołego wiersza i p. Spechta z b. plebiscytu (Sokół z Kwidzyna), również deklacja. Druhny pod przewodnictwem swej kierowniczki Zalewskiej wystąpiły ćwiczeniami z wywijadłami. Muzyczną część wypełnili pp. Józef Hofman i red. Palędzki z grą nadzwyczaj sympatyczną. Oklaskiwano tak występy jak i część koncertową.

Gry towarzyskie zakończyły ten miły, harmonijny i wesoły wieczór. W środę po Wielkanocy urządza Sokół II wieczornicę sokolą: Święcone. Z wykładami wystąpią: dr. Grygier i prezes okręgu III. Wład. Samoliński, na co już dziś zwracamy uwagę. Z władz administracyjnych widzieliśmy p. Włodka, prezydenta miasta, starostę Ossowskiego i innych. Sokół.

—** **POD ADRESEM TEATRZYKU ŚWIETLNEGO „APOLLO".** Sobotnie popołudniowe przedstawienia dla dzieci są raczej szkołą **zwyrodnienia.** Jeśli dyrekcja teatrzyku nie zastosuje programu do audytorjum, zmuszeni będziemy, poprosić władze policyjne, ażeby zechciały wkroczyć i tem samem raz na zawsze położyć kres publicznej demoralizacji. Na ostatniem przedstawieniu dawano obrazy tortur i męczeń, które przyjęła młodzież spazmami. Jeszcze kilka takich przedstawień, a młodzież grudziądzka za lat kilka wypełni domy dla umysłowo chorych lub więzienia.

—** **O PRZYCHWYCENIU SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ,** o którem pisaliśmy we wczorajszym numerze, podajemy dziś dalsze szczegóły, a mianowicie uzupełniamy nazwiska wspomnianej szajki złodziejskiej.

Herszem, jak już pisaliśmy, był Julian Lewandowski, pomocnicą: jego narzeczona Emma Wołowska; wspólnikami: Jan Suszyński, Kazimierz Sowiński i Wiktor Lewański.

Nadmienia się, że ujęta szajka złodziejska otwierała nawet zamki patentowe ołowiem i ostrem narzędziem. Mistrzem w tem był Hermann Löffler vel Gottfeld.

Wynalazek ten okazał się tak niezawodnym, że nie było żadnego zamka, który oparłby się manewrom szajki.

Na razie przyznają się do tych kradzieży, które im udowodniono, a mianowicie: rozbicie kasy ogniotrwałej frmy A. Dutkiewiewicz nast. Holz — Szumski, Mała Młyńska 3—5, usiłowanie rozbicia kasy ogniotrwałej przy Młynie koło dworca, włamanie się do ślusarza Kanki i rzeźniczki p. Tomaszewskiej.

Wykazało się nawet, że przy ostatniej kradzieży, t. j. u firmy A. Dutkiewicz nast. Holz — Szumski pracowały te opryszki z dwoma rewolwerami nabitemi w ręku, chąc się do nich uciec w razie zajścia ich na gorącym uczynki.

Dodatkowo trzeba nadmienić, że przy eskortowaniu szajki do sądu, chodziły pogłoski między publicznością, że wybuchł strejk i „z pewnością nadużycieli już się eskortuje".

Zdanie to zatem mylne, ponieważ była to wyżej wspomniana szajka złodziejska.

Z Pomorza.

—** **ŁASIN.** **(Zabawa sokola.)** Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" odbyło przy dość licznym udziale doroczną zabawę zimową na sali p. Szpitterowej z obszernym programem. Na wstępie powitał druh prezes wszystkich zebranych gości i druhów i wyłuszczył cele i zadania Towarzystwa, zachęcając do poparcia gniazda. Następnie wypowiedział druh sekretarz stosowną deklamację, poczem przy współudziale tutejszej orkiestry zailustrowano obrazy złotowe, które się świetnie udały.

Teatr amatorski „Karpaccy Górale", dramat 3-aktowy, wypadł nadspodziewanie dobrze i przewyższył dotychczasowe występy. Wszystkie amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale, dowodziły tego liczne oklaski, którymi publiczność nie szczędziła. Żywy obraz przy świetle bengalskiem zakończył przedstawienie. Pozatem okazali czynni druhowie gimnastykę na poręczach, zachwycając ciekawo patrzących widzów, którzy im i tu oklasów nie szczędzili.

Ostatnia zabawa świadczy, że i w naszem mieście duch sokoli żyje, dla tego powinniśmy go pod każdym względem wspierać, życząc jak najlepszego rozwoju.

(Niedogodne połączenie pociągów.) Pomiędzy Łasinem a Grudziądzem kursują cztery pociągi. Jeden wyjeżdża stąd o godz. 6.30, drugi o 17. Pierwszy przybywa do Grudziądza o 9.15, drugi o 19.45.

Z Grudziądza wyjeżdża pociąg do Łasina o 7 i o 17.30. Do Łasina przybywa o 9.30 i o 19.30.

W Gardeji zmuszeni są podróżni czekać w zbyt małej poczekalni na pociągi, bądź to w jednym lub w drugim kierunku.

Dla wszystkich, czy to kupców, czy urzędników, jest to ogromnie niedogodne gdyż marnują zbyt wiele czasu w Gardeji, a przez to skracają swój pobyt w Grudziądzu.

Niedogodność ta wynika wprawdzie z braku lokomotyw, ale może przecież dałoby się inaczej uregulować, przynajmniej przy pociągach w jednym kierunku, ażeby nie trzeba było tyle czekać w Gardeji

(Nowy sklep.) P. Bronisław Murawski, kupiec z Grudziądza, założył filję sklepu w Łasinie w pobliżu gmachu Magistratu.

(Kradzieże słupów telegraficznych.) Na przestrzeni między Nogatem a granicą niemiecką poderżnęli nieznani sprawcy 11 słupów telegraficznych przy samej ziemi, a następnie zabrali je wraz z drutem i porcelankami izolacyjnemi.

Szkoda stąd wynikła wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Policja Państwowa wykryła sprawców zbrodni.

—** **CHEŁMŻA.** **(Hojny dar.)** „Gazeta Chełmżyńska" donosi, że firma „Rolnik" w Chełmży ofiarowała na walnem zebraniu za wstawieniem się i staraniem p. burmistrza Kurzetkowskiego 100 ctr. mąki dla biednych miasta Chełmży. Czyn ten wysoce obywatelski świadczy wymownie o poczuciu obowiązku, który w czasach przejściowych i krytycznych posiadają zamożniejsi względem mniej przez los uprzywilejowanych. Cześć ofiarodawcom za to i oby hojny dar znalazł jak najwięcej naśladowców wśród okolicznego ziemiaństwa większego i mniejszego.

—** **KOKOSZKI.** **(Przerwa kommikacji kolejowej.)** Na linji kolejowej Gdynia—Kokoszki nastąpiło z powodu odwilży i deszczów obsunięcie się toru kolejowego, wobec czego komunikacja osobowa przerwaną została na kilka tygodni.

—** **PUCK.** **(Śmierć na morzu.)** Na morzu utonęli przed kilku dniami wieczorem dwaj synowie mistrza rybackiego Schmidtkiego z Pucka, 22-letni Alojzy i 17-letni Józef. Przy powr. łódką z Ruszewa do domu, została łódź prawdopodobnie przez burzę lub krę lodu wywrócona, przyczem dwaj nieszczęśliwi znaleźli śmierć w morzu.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ.** (Wyrodna matka.) Dnia 26 z. m. na cmentarzu ewangelickim w Bydgoszczy znaleziono trupa noworodka płci męskiej, liczącego zaledwie 2—3 dni. Dziecko to miało usta zawiązane chusteczkę, aby nie krzyczało i przypuszczać można, że przez przerzucenie go przez mur zabiło się, gdyż leżało na kamieniach. Policja państwowa wdrożyła śledztwo celem ujęcia wyrodnej matki.

—** **GNIEZNO.** (Świętokradztwo.) Jak daleko sięga zdziczenie naszej młodzieży, mamy na to znowu dowód. W jednej z ostatnich nocy wtargnęło kilku wyrostków, najstarszy z nich liczy dopiero lat 20, oknem do kościoła św. Jana, zabrali tabernakulum i wyrzucili je do pobliskiego ogrodu. Tam rozbiwszy przemocą zamek, zabrali puszkę, wysypując N. Sakrament do tabernakulum. Już następnego dnia ujęła policja jednego z nich, dwaj inni zbiegli tymczasem. Zbrodnia wywołała w całem mieście zrozumiałe wzburzenie.

—** **POZNAŃ.** **(Uroczystość 100 rocznicy śmierci Józefa Wybickiego na pl. Wolności)** odbyła się w niedzielę przy udziale chóru narodowego, orkiestry 57 p. p. i tłumów publiczności. Patrjotyczne gorące przemówienie wygłosił znany mówca ks. Cieszyński.

(Zaszczytne odznaczenie.) Papież Pius XI. zamianował posła na Sejm p. Kazimierza Brownsforda komandorem orderu św. Grzegorza. Pan Kazimierz Brownsford zapisał się trwale w pamięci społeczeństwa jako długoletni i niestrudzony organizator Kółek Rolniczych, których jest patronem. W czasie okupacji niemieckiej położył wielkie zasługi jako członek komitetu niesienia pomocy Królestwu. Wielka prawość i troska o dobro ogólne znamionowała zawsze i znamionuje Jego ze wszechmiar owocną działalność społeczna i polityczną. To też spotykające Go zaszczytne odznaczenie powitane zostanie z uznaniem przez całe społeczeństwo.

(Znaczny dochód.) Bal akademicki przyniósł czystego dochodu 1 152 310 marek na „Bratnią pomoc".

● —** **PŁOCK.** **(Wystawa warsztatów inwalidzkich.)** Konieczna i nader sympatyczna instytucja warsztatów inwalidzkich w Płocku, urządza w tych dniach w oknach gospody żołnierskiej, stałą wystawę swych wyrobów.

Jedno z okien poświęcone będzie koszykarstwu, drugie szewstwu, trzecie przemysłowi artystycznemu.

Płock, który tyle zainteresowania słusznego okazuje naszym inwalidom, tłumnie podąży, aby podziwiać i kupować prace rąk dla Polski zasłużonych i drogich.

(Sądzimy, że Grudziądz zdobędzie się na coś podobnego.)

—** **WARSZAWA.** **(Olbrzymie oszustwo.)** Jeden z mniejszych banków warszawskich kupił przed miesiącem czek na kilkaset dolarów od jegomościa, który przedstawił się jako Antoni Grodzki, przemysłowiec z Ameryki i powołał się przytem na dyrektora banku „Union Liberty", p. Perłowskiego. Zapytany o opinję co do Grodzkiego, p. Perłowski oświadczył, że zna go jako człowieka uczciwego i porządnego. W przeciągu miesiąca Grodzki sprzedał w różnych kantorach i bankach czeki na 100 miljonów marek. Czeki wysłane do Ameryki nadeszły z powrotem, gdyż okazały się jako fałszywe. Grodzki tymczasem znikł z Warszawy. Władze śledcze aresztowały dyr. Perłowskiego oraz pośrednika przy sprzedaży czeków, Rozenzweiga.

—** **LUBLIN.** **(Kradzież krzyża przez żyda.)** W ubiegłym tygodniu, w Janowie lubelskiem, zdarzył się fakt kradzieży krzyża marmurowego przez bezczelnego żyda Lejbę Justmana, którego schwytano wraz z łupem w chwili wyjścia z cmentarza. Przestępcę osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądowa.

—** **CZĘSTOCHOWA.** **(Na czele stoi osławiony Madej.)** W lasach łąkowskich i w okolicy Kamińska grasuje szajka bandytów pod wodzą osławionego Madeja. Przed kilku dniami uczestnicy tej szajki dali kilka strzałów do przejeżdżającego jednego z ziemian okolicznych. Wytropienie tych łotrzyków jest utrudnione ze względu na teren lesisty i współdziałania ludności okolicznych wsi, która nie chce wydać szajki, w obawie zemsty.

—** **ŁUKÓW na Podlasiu.** **(Walka ze złodziejem na strychu.)** We wsi Sokole pow. raczyńskiego na Podlasiu, do zagrody gospodarza Antoniego Rosickiego zakradło się dwóch złodziei na strych przez otwór w dachu celem zabrania mięsa i słoniny. Jednocześnie dwaj inni złodzieje usiłowali dostać się przez okno. Wówczas Rosicki, uzbroiwszy się w siekierę, wybiegł na podwórze i wszczął alarm. Gdy nadbiegli na pomoc dwaj sąsiedzi, Rosicki poszedł z latarką na strych, ujrzał tam ukrytego w otrębach opryszka, którego prawą rękę widać było, wobec czego gospodarz uderzył w rękę opryszka siekierą. Na to ranny opryszek zerwał się i usiłował wyrwać gospodarzowi siekierę, lecz bezskutecznie. W tym momencie nadbiegł sąsiad, który silnem uderzeniem kija zmusił bandytę do puszczenia siekiery. Ranny opryszek zeznał, że nazywa się Władysław Szadkowski, b. robotnik kolejowy z pow. łukowskiego.

—** **KRAKÓW.** (Wielka katastrofa samochodowa w **Prądniku Czerwonym.**) Prądnik Czerwony pod Krakowem był widownią wielkiej katastrofy samochodowej, podczas której odniosło ciężkie rany kilku pasażerów. Mianowicie na linji Kraków—Miechów kursujący wielki autobus w chwili, gdy znajdował się w pełnym biegu, runął bokiem na ulicę, wskutek pęknięcia osi kolejowej. Wśród podróżnych powstał niesłychany popłoch i równocześnie rozległy się jęki pokaleczonych, których przygniótł ciężar samochodu. Około miejsca katastrofy zaczęły się gromadzić tłumy przechodniów, które pospieszyły ofiarom katastrofy z pomocą, usiłując wydobyć nieszczęśliwych z pod gruzów samochodu. W parę minutach zjawiła się policja. Po długich wysiłkach, udało się wydostać rannych i przenieść ich do najbliższego domu. Tam też przybyło wkrótce Pogotowie ratunkowe, którego lekarze przystąpili do opatrzenia ofiar. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku odnieśli poważne obrażenia na całem ciele, głównie na rękach i nogach, następujące osoby: Mondel Selmanowicz, Jan Curek, Chajm Wohlberg, Izak Probowski, Majer Złotogórski. Róża Gastfreund i Jankiel Friedman. Z wyżej wymienionych Chajm Wohlberg, prócz okaleczeń na całem ciele, doznał bardzo ciężkich obrażeń na głowie. Rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—** **GDAŃSK.** (Są jeszcze „sędziowie" w... Gdańsku!) Przed kilkoma miesiącami odbyła się w Kołdawie na obszarze wolnego miasta Gdańska uroczystość narodowa, urządzona przez tamtejszych mieszkańców Polaków. Wzburzeni tą „zuchwałością polską" miejscowi Niemcy napadli na obóz polski, pobili chorążego do krwi, poczem nieprzytomnego rzucili do rzeki, skąd z trudem zdołano go wyratować.

Dnia 13 bm. odbyła się przed sądem tutejszym sprawa przeciwko 2 głównym sprawcom tego napadu, z których każdy został skazany zaledwie na grzywnę 300 mk. kary.

(Demonstracja bezrobotnych w Gdańsku.) W ubiegły wtorek odbyła się tu demonstracja bezrobotnych przy udziale kilkuset osób. Demonstracja miała przebieg zupełnie spokojny.

Odpowiedzi od Redakcji.

Irski. Zamieścić możemy tylko korespondencje. Wysyłka „Głosu" nastąpi w myśl życzeń.

Rozmaitości.

X **Dno rzeki pełne złota.** Według informacji, jakie przyszły z Waldecku, w Turyngji, piasek na dnie rzeki Edery w Niemczech nadzwyczaj obfituje w złoto. Od wielu lat widziano, iż w rzece jest złoty piasek, ale dopiero podczas niedawnej posuchy, kiedy dno rzeki prawie się pokazało, zbadano, iż opłaci się przepłukiwać ten złoty piasek. Jak donoszą, dno będzie eksploatowane za pomocą nowoczesnych maszyn, a przedsiębiorcy twierdzą, iż pokłady złota w Ederze są znaczne.

Rzeka Eder wypływa w Westfalji, na północny wschód od miasta Koblencji, a uchodzi do rzeki Fuldy blisko miasta Kassel.

X **Policjanci w pancerzach.** Uzbrojenie policjantów amerykańskich znacznie różni się od naszego. Więc dba się o ich bezpieczeństwo, a wynalazcy Amerykanie zaopatrzyli teraz swą policję w kamizelki pancerne, które prawie zupełnie uniemożliwiają śmierć od kuli rewolwerowej. Pancerze takie zaprowadzone będą w całej Ameryce, dotychczas używa się ich tylko w Nowym Jorku.

Wesoły kącik.

Małżonkowie na przechadzce.

Żona: — Widzisz Władku — pamiętasz? Tuśmy się schodzili . . . Tu nasze pierwsze całusy bywały wieczorami . . . Pamiętasz? . . .

Mąż: — Pamiętam — pamiętam. — Gdzieżbym to zapomniał. Patrz: Widzisz? Tam znowu jeden taki dureń stoi, jak ja stałem i czeka, jak ja czekałem . . . Poszedłby lepiej do domu!

Inna przyczyna.

— Dlaczego nie kłaniałeś się Plotkiewiczowi? Czyś go nie poznał?

— Przeciwnie, nie kłaniałem mu się dla tego, bom go już dobrze poznał.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— **Węgiel górnośląski.** Z Katowic donoszą: Podwyższenie cen węgla górnośląskiego, które obowiązywać będzie wstecz od dnia 1 marca, wynosić będzie 89 marek niemieckich za tonę.

— **Z Rady przemysłowo-handlowej.** Na posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej, które odbyło się onegdaj, omawiany był między innemi projekt utworzenia oddzielnej Rady węglowej, jako reprezentanci interesów z górnictwa. Projekt ten został odrzucony. Dalej postawiono wnioski o upoważnienie ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu do ograniczenia przywozu, wywozu i przewozu tranzytowego, przyczem rozporządzenia opinjowane byłoby przez Radę przemysłowo-handlową, dalej o poddanie rewizji statutów, dotyczących nakładania podatków komunalno-powiatowych na węgiel, a wreszcie, aby zniesienie granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem, które miało nastąpić dnia 1-go kwietnia rb., odroczone zostało aż do czasu ujednostajnienia przepisów monopolowych i akcyzowych, obowiązujących w Gdańsku i w Polsce.

KOMUNIKACJA.

— **O połączenie Prus Wschodnich z Warszawą.** Izba rolnicza w Szczytnie przyjęła na ostatniem zebraniu jednomyślnie wniosek co do bezpośredniego połączenia kolejowego Prus Wschodnich z Polską a zwłaszcza z Warszawą. Istnieją wprawdzie 2 linje, ale nie zaspakajają one potrzeb kraju. Nowa linja kolejowa połączyłaby bezpośrednio Królewiec z Warszawą.

HANDEL.

— **Poświęcenie nowych lokali Hurtowni Spółek Spożywców T. A. w Poznaniu.** Dnia 9 marca rb. odbyła się uroczystość poświęcenia nowych lokali Hurtowni Spółek Spożywców T. A. w Poznaniu. O godzinie 9-ej rano ks. Kanonik Dymek odprawił uroczystą Mszę św. w kościele farnym na intencję pomyślnego rozwoju Hurtowni a następnie odbyło się poświęcenie lokali biurowych centrali i oddziału towarów włóknistych oraz wytworni pasty do obuwia, „Ha-Es-Es“ we własnym gmachu przy ul. św. Marcina 27. Aktu poświęcenia dokonał kurator Hurtowni i patron Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu ks. prałat Adamski. Licznie zebranych na uroczystości poświęcenia przedstawicieli i reprezentantów władz państwowych i komunalnych instytucji gospodarczych spółdzielni i kupiectwa prywatnego powitał prezes Rady Nadzorczej wicepatron Dr. Włodzimierz Seydlitz a następnie dłuższe przemówienie wygłosił ks. prałat Adamski podnosząc w swem przemówieniu dotychczasową działalność H. S. S. oraz wskazując cel i zadanie tego rodzaju instytucji jaką jest H. S. S. Ks. patron Adamski wyraźnie zaznaczył, że zadaniem Hurtowni Spółek Spożywczych nie jest walka z kupiectwem prywatnem, lecz obecnie ma za zadanie uzdrowienie tych uchyleń, które powstały w czasie wojny, że H. S. S. ma być szkołą i wzorem uczciwego i solidarnego kupiectwa polskiego. Po poświęceniu odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości w „Belwederze“ w czasie którego wygłoszone były liczne przemówienia między innemi w imieniu Rady Nadzorczej Towarzystwa przemówił wicepatron Dr. Seydlitz, ks. prałat Adamski, ks. kanonik Dymek, Dr. Liebek, radca Kasprzak, Dr. Smoluchowski, dyr. Broniarz oraz wielu przedstawicieli Spółdzielni Spożywców, kupiectwa prywatnego polskiego a także przedstawiciele firm gdańskich, dyr. Towarzystwa p. Bykowski w przemówieniu swojem zakomunikował, że Hurtownia Spółek Spożywców nietylko stara się pracować sprawnie na polu gospodarczym, ale także pamięta o pracy kulturalno-społecznej czego dowodem jest, że Rada Nadzorcza Towarzystwa, przeznaczyła na cele społeczne sumę 3 000 000 marek, między innemi 250 000 mk. na rzecz inwalidów wojennych 250 000 mk. na biednych miasta Poznania 100 000 dla wdów i sierot po poległych miasta Poznania, 200 000 m. dla instytucyj oświatowo-kulturalnych 200 000, na dom Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych itd. nielicząc tych ofiar, które składane były na rzecz różnych instytucyj kulturalnych i oświatowych w ciągu całego okresu działalności.

BANKI.

— **Bank górnośląski.** W sprawie Banku górnośląskiego uformowała się polska grupa. W tych dniach wyjeżdża delegacja z pp. Szampanierem i Słuszkiewiczem na czele do Paryża, celem pertraktowania z grupą francuską.

Zagranica.

— **Strajk dziennikarzy.** Telegram iskrowy z Nowego Jorku donosi, że wybuchł tam strajk dziennikarzy na tle różnic między trustem właścicieli dzienników a współpracownikami. Większa część dzienników nie wychodzi.

— **Lokauty fabrykantów w Anglji, Austrji i Czechach.** W Wiedniu rozpoczął się wielki lokaut w przemyśle metalurgicznym. Dotychczas wypowiedziano pracę 30 000 robotnikom, a w ciągu d. 14 miały zostać zwolnieni robotnicy, zajęci w przemysłach pokrewnych. Fabryki liczą na krótką walkę, gdyż kasy stowarzyszeń robotniczych są wyczerpane z powodu bezrobocia i akcji strejkowej.

Również dzienniki czeskie donoszą, że właściciele przedsiebiorstw szklanych ogłosili lokaut 60 000 robotników.

Jak donoszą z Londynu, wskutek ogłoszonego tam lokautu w przemyśle maszynowym Wielkiej Brytanji znalazło się bez pracy 400 000 robotników.

— **Ruble Ober-Ost** zostaną w najbliższym czasie wycofane z obiegu. Rokowania w tym względzie litewsko-niemieckie są na ukończeniu.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

We wtorek dnia 14 marca r. b. o godz. 1 w południe, umarł w Starogardzie, opatrzony sakr. św. nasz ukochany i drogi ojciec i dziaduś,

Juljan Specht

były obywatel ziemski w Liniówcu, w 87 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Liniówiec, dn. 14 marca 22 r.

Eksporta do kościoła parafialnego w Starogardzie i pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 20 marca r. b. o godzinie 8-mej z rana.

Osobnych uwiadom. się nie wysyła.